Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 2 Lutego 1909 Nr. 26

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 6 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

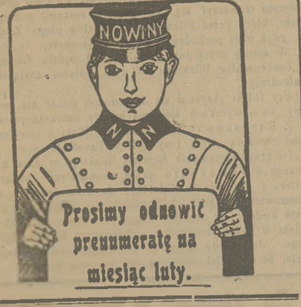
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, osobiście i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Projekt Sienkiewicza.

Projekt Sienkiewicza, aby w roku 1910 urządzono w Krakowie *powszechną słowiańską wystawę sztuki*, żywo zainteresował opinię. W warszawskim „Dniu" wiedeński korespondent tegoż dziennika zamieścił opinie słowiańskich parlamentarzystów, przychylne tej myśli. W ostatnim numerze „Świata" zaś znajdujemy wielce interesującą ankietę, podającą opinie wybitnych artystów i znawców sztuki w Krakowie w sprawie wystawy. Wszyscy przyklaskują myśli, ale nie tają, iż zrealizowanie jej napotka na trudności. Sienkiewicz wyobraża sobie wystawę w ogromnych rozmiarach; chciałby żeby obejmowała malarstwo, rzeźbę, teatr, przemysł artystyczny, sztukę ludową i dział retrospektywny historyczny.

Otóż dyrektor Fałat sądzi, że na koszta urządzenia takiej wystawy potrzebaby najmniej ćwierć miliona koron; o powodzeniu wystawy nie wątpi. — Wojciech Kossak uważa za potrzebne wybudowanie pawilonu np. na Błoniach i oblicza koszta na 400.000 koron. — Protektorem mógłby być arcyksiążę Karol Stefan. — Prof. Axentowicz sądzi, że termin (rok 1910) jest zbyt bliski; przygotowania wymagają więcej czasu. — Dr K. Górski uważa również datę za zbyt wczesną, wykonawców bowiem czeka ogrom pracy. — Dyrektor Muzeum narodowego dr F. Kopera jest za usunięciem działu retrospektywnego ze względu na wielkie trudności w zgromadzeniu zabytków, względnie projektuje, aby ten dział przedstawić w reprodukcyach. — P. Jerzy Warchałowski sądzi, że polska sztuka stosowana mogłaby się dobrze zaprezentować na takiej wystawie. — Dr F. Koneczny, red. „Świata Słowiańskiego" nie widzi żadnych przeszkód, byle tylko wojna z Serbią nie wybuchła. — Kraków jest idealnym punktem dla turnieju słowiańskiej sztuki.

* * *

Są to pierwsze wrażenia, pierwsze oryentacye na temat Sienkiewiczowskiego projektu. Powszechna zgoda, że sprawa mieć może i powinna charakter wyłącznie kulturalny, tworzy już wytyczną dla przyszłych prac. Natomiast rozmiary i program dalekie są od szkicowego choćby ustalenia się opinii. — Lecz myśl sama znalazła grunt podatny i można już dziś wyrazić więcej, niż nadzieję, że dzieło, zaprojektowane przez wielkiego artystę i obywatela, dojdzie do skutku, a stary Kraków za lat parę będzie witał w swych murach gości słowiańskich.

„Sokół" ku upamiętnieniu rocznicy Grunwaldu.

Pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem będzie w 1910 obchodzona w Krakowie, jako narodowe święto z wielką okazałością.

Wspomnimy, że swego czasu rzuciliśmy ze szpalt „Nowin" projekt urządzenia *historycznego pochodu* w rodzaju wiedeńskiego pochodu jubileuszowego — i sądzimy, że myśl ta będzie zrealizowana; zajął się nią bowiem „Sokół" krakowski.

„Sokół" urządzi w r. 1910 „Zlot krajowy" w Krakowie, zlot szczególniej liczny i okazały. Przybędzie nań także, jak słychać, aż 2000 „Sokołów" czeskich w gościnę.

Już obecnie grono nauczycielskie „Sokoła" pracuje gorliwie nad ułożeniem programu zlotu — i niebawem zacznie się też praca we wszystkich gniazdach „Sokolich" na prowincyi.

Program całej uroczystości rozkłada się na szereg pierwszych dni lipca.

I tak przedwstępne uroczystości przedzlotowe, odbędą się 2 i 3 lipca 1910 r., dnie *zlotowe* przypadną na 4 i 5-go lipca, wreszcie uroczystości pozlotowe od 6 do 10 lipca.

W dniach przedzlotnych 2—3 lipca odbędą się igrzyska (zawody we wszystkich sportach), oraz wianki.

W dniach zlotowych 4—5 lipca odbędzie się obchód grunwaldzki; historyczny pochód uroczysty, *turniej na Wawelu*, oraz ćwiczenia publiczne, występ ludowy i sobótka.

Ten występ ludowy obejmować ma dwie barwne grupy: *grupę krakowską* (wesele 12 wozów, ćwiczenia parobków kosami) i *grupę góralską* (Ślązacy i górale zakopiańscy). Te dwie barwne grupy ćwiczeniami i tańcem zapełnią boisko.

W dniach pozlotowych odbyć się mają wycieczki „Sokole".

Program wspaniały! i dzielny nasz „Sokół" niewątpliwie wykona go umiejętnie.



Jedna chwila bez dozoru (Patrz „Ze świata").

Wiedza zbawczynią.

Nigdy wiedza ludzka nie stała się tak tryumfalną zbawczynią, jak przy zatonięciu okrętu pasażerskiego „Republic", który poszedł na dno morza, zetknąwszy się podczas mgły ze statkiem „Florida".

Żadna fantazya nie zdoła sobie wyobrazić niesłychanego przerażenia, zamieszania i paniki, jakie owładnęły podróżnymi, których wyrwało ze snu gwałtowne wstrząśnienie. Kto żyw był, wybiegł na pokład wśród ciemności, mając pod nogami statek tonący.

„Floryda" wpadła na „Republikę" z powodu mgły, prawie w środek jej szerokości. Zetknięcie było straszliwe. Przez wielki otwór w „Republice" wpadała woda wielkim strumieniem. Pompierzy pracowali na swych stanowiskach, dopóki woda nie doszła im do ramion...

Dziób „Florydy" zmiażdżył pięć kabin. Wszystko zostało w nich doszczętnie zniszczone. Śpiący w kabinach pani Lynch i pan Ulooney zostali literalnie przecięci. Podróżny Lynch ocalał, ale ma złamaną nogę, ciężko ranna jest żona bankiera Murphy.

Pięćdziesiąt godzin trwała szalona walka o życie na tonącym statku. Podróżni i załoga zawdzięczają swoje ocalenie nieustraszonej odwadze telegrafisty i tryumfowi wiedzy, która opanowała żywiołowe siły przyrody.

Kiedy woda zalewała pokój telegrafu bezdrutowego, telegrafista Marconiego, Binn, będący na służbie, wszedł do kajuty i kładąc palec na klucz wysłał w ciemność nocy, przepojonej mgłą, krzyk o pomoc „C. D. Q." — „okręt w niebezpieczeństwie", brzmiał sygnał, lecący przez głuche, straszliwe przestrzenie morza. „Republika" tonie — głosiły dalsze sygnały — „szerokość 40·17, długość 70·11". Iskry elektryczne, wysłane przez aparat tonącego statku, szukały aparatów innych, szukały bliźnich, którzyby mogli pośpieszyć na pomoc.

Wreszcie aparat „Republiki" zanotował: „Przybywam". Był to głos, niesiony przez nieznane mece całe mile ponad falami oceanu.

Ze wszystkich stron morza nadbiegały te głosy zbawcze. Tryumfował człowiek i tryumfowała wiedza.

Pierwsza przybyła na rozpaczliwe wezwanie „Republiki" — „Floryda", która mimo woli stała się przyczyną katastrofy. Stan „Florydy" był również nie do pozazdroszczenia. Dziób okrętu zmiażdżony domagał się pilnej naprawy.

Po „Florydzie" przybył okręt „Bottie", a za nim inne, niosąc ocalenie.

Wprowadzenie aparatów Marconiego na statki pasażerskie oddało nieocenione usługi ludzkości. Z ocalonych 1650 ludzi nie byłby może ani jeden człowiek pozostał przy życiu bez pomocy tego cudnego aparatu.

Niemcy w Galicyi.

Galicyjscy Niemcy i ich organ „*D. Volksblatt für Galizien*", stają się coraz bezczelniejszymi. Musimy liczyć się z tem, że „wędrująca marka" będzie pracowała coraz usilniej. Już teraz organ

PRZEWRÓT.

16 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Tylko strona południowa Krakowa była wolna od nieprzyjaciela. Linia kolejowa ku Kalwaryi i Suchej, oraz gościniec myślenicki były jedynemi drogami, łączącemi Kraków ze światem, jedynemi, któremi mógł się odbywać dowóz żywności, transport wojska i materyałów wojennych do oblężonej twierdzy.

W Krakowie na wieść o zamknięciu miasta z trzech stron zapanowało ogromne wzburzenie. Głośno sarkano na niedołęstwo komendantów wojskowych, którzy nie zdołali powstrzymać zapędu Rosyan. Były to jednak zarzuty zgoła nie słuszne wobec szczupłości załogi wojskowej w Krakowie, która w otwartem polu nie mogła stawić czoła korpusom rosyjskim.

Natomiast wytężono wszystkie siły, aby obronić południową stronę i utrzymać tu komunikacyę. Górzysta konfiguracya kraju między Skawiną a Wielicką sprzyjała tej obronie; każde wzgórze było tam ufortyfikowane, o każdą piędź ziemi Rosyanie musieli zawzięte walki staczać i posuwać się nie mogli.

Tak minął tydzień. Do Krakowa doszła wieść, że Prusacy, którzy jedną armią posuwali się przez Szląsk wzdłuż Odry, wysłali jeden korpus ku Cieszynowi i Jabłonkowi. Podobno korpus ten miał także Moskalom pomagać przy oblężeniu Krakowa i podobno prowadził ze sobą jeden z balonów Zeppelina.

Pani Anna wyjeżdża z Krakowa.

Dnia dziewiątego po tych wypadkach przed Grand-Hotel, gdzie mieszkała pani Anna Silnicka z matką, a o godzinie 8-ej z rana zajechał automobil.

Dzięki protekcyi, jaką sobie żona słynnego wynalazcy wyrobiła, władze wojskowe pozwoliły jej opuścić Kraków automobilem. Nadto pani Anna uzyskała, że przydano jej dwu żołnierzy, którzy ją mieli z miasta wyprowadzić i towarzyszyć jej aż do Zakopanego, skąd p. Anna zamierzała dalej pojechać na Węgry i próbować potem wogóle opuścić granice Austryi, by powrócić do męża. Wpływy wybitnych obywateli miasta, którzy interweniowali u komenderującego generała, sprawiły, że jednym z tych żołnierzy był młody Staś Świerkowski, który pełnił służbę w trzynastym pułku piechoty; drugim był feldfebel Pawliczek, Czech z rodu. Staś Świerkowski został dla tego wybrany, ponieważ miał prowadzić automobil, feldfebel zaś został przydany, ponieważ tak młodego żołnierza jak Staś, nie można było wysyłać w drogę samego. Obaj żołnierze mieli, odprowadziwszy panią Annę, natychmiast powrócić do twierdzy.

Ranek był bardzo chłodny, ale pogodny. Zima snadź zapowiadała się wczesna, skoro nagle w pierwszych dniach października nastało wielkie zimno, a rankami już szron srebrzył się na trawnikach plantacyj, gdzie pasły się stada spędzonych do miasta wołów.

Pani Anna z matką o godzinie 8. były już do drogi ubrane, czekały tylko jeszcze na przybycie państwa Świerkowskich. Joasia Świerkowska miała towarzyszyć pani Annie w drodze; pani radczyni, która sama nie chciała miasta opuścić, wobec tego, że mąż i syn w niem pozostać musieli, życzyła sobie, aby przynajmniej córka wyjechała — a pani Anna chętnie ofiarowała się zabrać ją z sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Związku Niemców galicyjskich" chełpi się siłą i sprężystością swej organizacyi, która, jak powiada, „mogłaby służyć za wzór organizacyom Niemców w innych krajach". Istnieje osobny kalendarz przeciwpolski, wydany przez ten Związek, rozsypuje się po kraju kartki pocztowe i broszurki z tendencyą aż nazbyt wyraźną, a Niemcom tak urosły rogi, że biorą się w swoim organie do bezsilnego denuncyowania polskich pism o... tendencye przeciwpaństwowe. Liczą przytem na sojusze z Rusinami i na pomoc posłów wszechniemieckich i mają nadzieję odegrać rolę polityczną w kraju.

Charakterystycznem jest przytem, że Związek przyznaje się zupełnie otwarcie do swej roli, jako przedmurza wojującej niemczyzny. Uważa on kolonie niemieckie w Galicyi za rodzaj patroli przednich względem płynącej „nach Osten" wszechniemieckiej armii. Naturalnie nie omieszka nigdy zaafiszować się ze swoją lojalnością dynastyczną, lecz chwała Hohenzollernów i wielkość cesarstwa wyłazi w hymnach jego, jak szydło z worka, w towarzystwie najobrzydliwszych potwarzy przeciw Polakom. Wdzięczni też są swym orędownikom Prusacy. Ostatnie numery „Deutsches Volksblatt fur Galizien" kwituje grube datki z Drezna, a przedewszystkiem z Berlina, na szkoły niemieckie w Galicyi. „Deutscher Schulverein" pamięta o braciach z „Baerenlandu!" A jednocześnie ciełne piszemko denuncyuje Polaków w Poznańskiem, że na ich walkę z niemczyzną składa się cała Polska!

Jak największa walka z germanizmem na całej linii, i jak największa dbałość *o szkoły kresowe* są obowiązkiem każdego Polaka.

III. Zjazd nauczycielski.

Po nabożeństwie, które się odbyło wczoraj rano w kościele OO. Franciszkanów, zebrali się delegaci naucz. wczoraj w sali Rady miasta. Obrady rozpoczęły się zrana zagajeniem prezesa naczelnego zarządu Związku nauczycielskiego r. m. St. Nowaka. W obradach uczestniczyło przeszło 150-ciu delegatów nauczycielstwa, w czem kilka kobiet delegatek przybyłych z Galicyi. Na obradach byli obecni prezydent m. dr Leo oraz posłowie Bandrowski i Wasung. Prezes powitał przybyłych posłów i prezydenta m. oraz wszystkich zebranych, poczem omawiał działalność Związku w roku ubiegłym. W końcu odczytał regulamin obrad, który zebrani uchwalili.

P. Wierzbicki odczytał sprawozdanie zarządu Związku. Sprawozdanie to wykazuje, że Związek liczy 142 „Ognisk" i 10 Kół powiatowych w 57 powiatach politycznych Galicyi. W roku ubiegłym załatwiono 700 spraw, wydawano „Głos nauczycielstwa", organ zawodowy nauczycieli, wysłano delegatów na Zjazd słowiański itd. Zebrani przyjęli to sprawozdanie do wiadomości.

Po obszernym i wyczerpującym referacie p. Pałki, który omawiał dwutypowość seminaryów i szkół ludowych, wprowadzonej przez Sejm z roku 1907, uchwalono następujące wnioski: „Ze względu, że typy szkolne uchwalone przez Sejm z roku 1884 **mają na celu obniżenie poziomu oświaty ludu** — że typy szkół wiejskich utrudniają przechodzenie młodzieży do szkół średnich — walny zjazd domaga się **usunięcia tych typów i żąda zaprowadzenia szkoły jednolitej**, narodowej, wolnej od balastu i kajdan sztucznie stworzonej dwutypowości.

„Ze względu, że uchwalona przez Sejm ustawa z r. 1907 również dąży do obniżenia oświaty ludowej i zupełnego oddzielenia szkoły wiejskiej od miejskich, utrudnia w zupełności dzieciom wiejskim dostęp do szkół średnich; ze względu, że ustawa ta dąży do obniżenia wiedzy i inteligencyi nauczycieli ludowych a przez to do obniżenia oświaty ludu, ze względu na to, że taki nauczyciel nie będzie miał żadnego znaczenia ani powagi i nie zyska zaufania ludu jako mało inteligentny — Zjazd przeciw tej ustawie najuroczyściej **protestuje**. Ze względu, że nauczyciel ludowy powinien być wysoko wykształcony i jeżeli naród chce zająć także wysokie stanowisko w cywilizowanym świecie i ze względu, że nauczycielstwo ludowe ma prawo do wykształcenia akademickiego, jak księża, prawnicy, lekarze i technicy, oraz ma obowiązki domagać się go, jak się o nie starają inne stany, ze względu, że nauczycielstwo ma sobie powierzone równomierne sprawy publiczne, jak inne stany — Zjazd domaga się zniesienia nowo wprowadzonych seminaryów typu miejskiego a natomiast żąda rozdziału wykształcenia zawodowego od ogólnego w ten sposób:

1) Ogólne wykształcenie mają dać szkoły średnie, 2) zawodowe wykształcenie pedagogiczne mają dać 2 letnie wszechnice pedagogiczne z własnym samorządem, swobodą nauczania, biblioteką i zakładami naukowymi, gdzie obok dziejów pedagogiki i filozofii, powinny być wykłady specyalne i szczegółowe o wszystkich gałęziach wychowania, z psychologii etc., tudzież z przedmiotów poszczególnych, podstawowych, wiadomości biologicznych, prawnych i gospodarczych, wreszcie nauki o organizacyi szkolnej," prawodawstwa i administracyi szkolnej. Ze względu, że przeprowadzenie powyższych wniosków od uświadomienia i poparcia szerszego ogółu społeczeństwa zależy, Zjazd uchwala organizować powiatowe wiece oświatowe celem należytego omówienia wyżej podanych spraw. Zjazd wzywa wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych, którym oświata ludu i dobro narodu leży na sercu, aby dołożyli wszelkich starań celem zniesienia typów szkolnych, a zaprowadzenia **jednolitej narodowej szkoły ludowej**, zniesienia typów seminaryów nauczycielskich. Ze względu, żeby szkolnictwo ludowe weszło na właściwe drogi przez reorganizacyę, a stanie się to przez szybkie poznanie wad i niedomagań tego szkolnictwa, Zjazd domaga się zwołania ankiety uchwalonej przez Sejm w jak najkrótszym czasie i powołania do niej nauczycieli przez Związek krajowy nauczycielstwa wydelegowanych.

„Walny Zjazd delegatów domaga się od Rady szkolnej, aby dla zawodowego wykształcenia ludu wiejskiego w kierunku rolniczym czy rękodzielniczym zakładała szkoły zawodowe, a nie, jak dotąd, używała do tego szkoły ludowej i nauczycieli ludowych, kształcących na kilkunodniowych kursach. Wzywa dalej nauczycieli, aby podobne kursa bojkotowali i do udziału w nich się nie zgłaszali".

Wnioski te wywołały ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp.: Gatlik, Bernaty, Podło, Smolikowski, Baścik, Müller, Koczur, Nakielny, Westfalewicz i inni.

Poseł dr Bandrowski usprawiedliwiał Sejm, który nie mógł zająć się kwestyą oświaty, zajęty sprawami reformy wyborczej i elementarnemi klęskami. — Sprawy szkolne nie były na porządku dziennym Sejmu, lecz na wniosek mówcy uchwalono zwołać ankietę dla przygotowania reform szkolnych. Następnie przemawiali pp. Baścik, Muller, Koczur, Westfalewicz i Smolikowski, który twierdził, że Sejm wybrany na podstawie powszechnego i równego głosowania przeprowadzi odpowiednią reformę szkolną.

Pp. Grabowiecki i Gruca domagali się upaństwowienia (!?) szkół ludowych, ponieważ państwo lepiej dba o nauczycieli niż kraj. Sejm ścieśnia patryotyzm szkół ludowych, szkoły średnie mają zupełną w tym względzie swobodę, gdyż rząd ich nie krępuje.

Prezydent m. dr. Leo wyjaśniał zebranym, że zapatrywania te są zupełnie mylne. Rząd centralny i parlament nie okazują nam życzliwości. Pomyślna przyszłość kraju zależy od najszerszej autonomii, i autonomii edukacyjnej. Sejm jeżeli nie jest demokratycznym, powinien się zmienić a staranie się o upaństwowienie szkół ludowych jest nieziszczalną mrzonką.

Sprawozdanie z wydawnictwa „Głosu Nauczycielskiego" ludowego przyjęto z uznaniem i wyrażono redaktorowi p. Nowakowi słowa uznania i podziękowania za jego bezinteresowną pracę, poczem obrady odroczono do popołudnia.

Po przerwie południowej zaczęto obrady o godzinie 4-tej. Przewodniczący oddał głos dyr. Polakiewiczowi referentowi komisyi rewizyjnej. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z roku ubiegłego wykazuje w dochodach 3058 kor., w rozchodach 2853 kor., czyli, że czystego dochodu jest 205 kor. Majątek związku wynosi 1147 kor. W wydawnictwie „Głosu nauczyciel." okazało się 479 kor. niedoboru a to wskutek zalegania w prenumeratach i inseratach przez abonentów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej zabierali głos pp. Tatara, Broszkiewicz, Barcik, Polakiewicz, poczem udzielono absolutoryum wydziałowi wykonawczemu.

Następnym punktem programu było sprawozdanie komisyi sądu honorowego, lecz ponieważ w roku ubiegłym sąd honorowy nie działał, gdyż nie zachodziła tego potrzeba, przystąpiono do dalszego punktu a mianowicie omówienia działalności na rok 1909. P. Kostelecki (z Tarnowa) omawiał obszernie plany działalności związku na rok 1909 i postawił szereg wniosków, które zebrani uchwalili.

Obok wniosków p. Kostaleckiego dążących do zrealizowania postulatów i wniosków przez poprzednie walne zjazdy przyjętych, III. Zjazd nauczycielstwa uznaje potrzebę:

1) „wytężenia wszystkich sił naczelnego zarządu, zarządu kół powiatowych i Ognisk w kierunku ugruntowania organizacyi i pracy nad jej rozszerzeniem tak, iżby objęła całe nauczycielstwo w kraju.

W tym celu zajmie się Naczelny Zarząd przeprowadzeniem uświadomienia nauczycieli i kształcenia ich przez odpowiednie odczyty na zebraniach towarzyskich i walnych zgromadzeniach. Pociągnie do odpowiedzialności osoby i czynniki przeszkadzające organizacyi. — Postara się o zakładanie bibliotek, większy udział w prenumeracie „Głosu nauczycielstwa" i ustanowi okręgowych lustratorów celem dopilnowania wykonywania swoich zarządzeń.

2) Celem przeprowadzenia akcyi w kierunku zniesienia dwutypowych szkół i dwutypowych seminaryów, odbędą się w każdym okręgu wiece, któreby zaznajomiły społeczeństwo ze szkodliwą dla oświaty ustawą i pobudziły do ich zmiany.

3) Wiece te należy uważać za pracę przygotowawczą do uchwalonego już kongresu szkolnego, który urządzić należy w Krakowie w roku 1910 równocześnie ze Zjazdem nauczycielstwa słowiańskiego.

4) Zjazd uznaje konieczność nawiązania ściślejszych stosunków z nauczycielstwem szkół wyższych i przekazuje czynność w tym kierunku Naczelnemu Zarządowi".

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Mazur, Gąsiecki i Broszkiewicz, który twierdził, że księża są wrogo usposobieni dla „Ogniska nauczycielskiego" i odmawiają chętnych do należenia—Westfalewicz, Luśniak, Gatlik, Malicka i Michalski.

W końcu dokonano wyborów Zarządu głównego w skład którego weszli pp.: Bałaban (Kraków), Broszkiewicz (Nowy Sącz), Józef Maglera (Bobowa), Szkodziński (Kraków), Paroni (Podgórze), Depowski (Zakrzówek), Swiba (Podgórze), Andruszkiewicz (Kraków), Müller (Kraków), Kostalecki (Tarnów), Seidl (Okocim). Sąd honorowy: Balicki (Kraków), Nowak (Kraków), Pałka (Bochnia), Zajączkowski (Zwierzyniec), Kotrubski (Zator), Sieczkowski (Kraków), Jodłowski (Podgórze). Komisya rewizyjna: Bieleś (Podgórze), Polakiewicz (Wieliczka), Horaczkówna (Kraków), Kolman (Rzezawa), Rudnicki (Kraków).

Wiec funkcyonaryuszów magistratu.

Wczoraj odbył się wiec funkcyonaryuszów magistratu w sali „Koła Mieszczańskiego". Na zebranie, liczące przeszło 80 osób, przybył liczny zastęp radnych miejskich: radca Bandrowski, r. Dąbrowski, r. Daszyński, r. Gertler, r. Kosobucki, r. Ponikło, r. Wolny.

Wiec zagaił prezes „Związku wzajemn. pom. funkcyonaryuszów mag.", p. Wójcicki, zaznaczając, iż celem tego zebrania dyetaryuszów jest poinformowanie Rady m. o opłakanych stosunkach, w jakich zebrani pracują w magistracie. Witając radnych m. przybyłych w tak okazałej liczbie, zaznaczył mowca, iż r. Drozdowski i r. Epstein nadesłali usprawiedliwienie swej nieobecności.

Na przew. wybrano p. Czarneckiego, który udzielił głosu referentowi Kargolowi. Postulatami dyetaryuszów — wywodził p. Kargol — są: regulacya płacy; zabezpieczenie na starość i pomoc w razie choroby. Dyetaryuszów w magistracie jest 92, t. zn. co drugi urzędnik jest dyetaryuszem. Jakkolwiek mają nędzne płace, polecą im się bardzo odpowiedzialne prace: konceptowe i manipulacyjne. Płac dyetaryuszy jest aż 24 kategorye: począwszy od 2 kor. aż do 5 kor. Od 3 kor. wzwyż dostaje płacę tylko wyjątkowo jakiś funkcyonaryusz po wielu latach służby. Tymczasem dyetaryusze rządowi minimum płacy mają 3·50 koron dziennie. Dyetar. mag. można natychmiast wyrzucić ze służby bez podania powodu, a do milczenia zobowiązuje się go przy rozpoczęciu służby deklaracyą. Wskutek tego panuje wśród dyetar. ogólne rozgoryczenie. Z gorącym apelem zwracają się oni do Prezydyum i Rady m. o pomoc w zrównaniu płac z pomocnikami kancelar. rządowymi.

Następny referent p. Wójcicki zajął się sprawą ubezpieczenia na starość dyetar. i pensyami pośmiertnymi dla wdów i sierot. Gdyby gmina ubezpieczyła 42 dyetar. (z wyjątkiem akademików) w wiedeńskim Zakładzie Ubezp., kosztowałoby ją to 3212 kor. Natomiast, gdyby przystąpiła z funduszem pensyjnym do funduszu pens. urzędników państw., kosztowałoby to tylko 1241 kor. Ważnym postulatem jest zaopatrzenie wdów i sierot, gdyż między dyetar. jest 50 prc. żonatych. Regulacya płac jest konieczną, gdyż za 60 kor. nie może wyżyć dyetar. z rodziną w teraźniejszych czasach. Regulacya ta wynosiłaby 30.000 kor. Dyetaryusze nie myślą już prosić: oni słyszą, że służbie miejskiej podwyższa się pensye i jeszcze obiecuje podwyższyć, tylko dyetaryuszy ignoruje się. A przecież Kraków ma stosunkowo więcej dyetaryuszy niż inne miasta; bo:

Berno — na 114.000 mieszk. — ma 27 dyetar.
Lwów — na 171.000 „ — ma 102 „

Dziewięćdziesiąt prc. radców krakowskich Rady nie wie, jak dyetaryusze są płatni. Dlatego tak mało z ich strony zajęcia się tą sprawą.

P. Kargol przedstawił przykry fakt, iż prezesowi „Związku wz. pom. itd.", p. Wójcickiemu, wypowiedziano służbę w mag., motywując to zwinięciem 2 posad w Zakł. czyszczenia m.

R. Daszyński podniósł, iż dyetar. są gorzej płatni, niż najmniej ukwalifikowani robotnicy. Uregulowanie płac najwyżej pociągnie wydatek 20.000 kor. Ubezpieczenie na starość i w Kasach chorych jest koniecznie potrzebne.

R. Gertler zaznaczył, iż żądania dyetar. są słuszne, lecz mylą się twierdząc, iż nikt się ich losem nie zajmował. Stronnictwo demokr. jest życzliwie dla nich usposobione. O tej haniebnej deklaracyi mowca nie wiedział, byłby się starał ją znieść. Sekcya III. Rady m. uchwaliła wniosek, aby wszystkich funkc. m. ubezpieczyć. Gdy się podwyższy płacę dyetar., to wydatność pracy będzie lepsza, a przez to i magistrat będzie lepiej załatwiał „kawałki". Jednak żądania swe powinni byli zebrani dawno już Radzie m. przedłożyć. (Oklaski).

R. Dąbrowski zarzucał dyetar., iż działają ospale, gdyż żądają takiego minimum, które sobie dyet. rządowi dawno wywalczyli. Powinni organizować się, gdyż jedynie w organizacyi siła. Takie dyetaryuszowskie posady „taschengeldów", jakie niektórzy panicze dostają, rodzą tylko bizundw. Mowca wyraża ubolewanie, iż na wiecu tym nie zjawił się dyr. Grodyński. (Długotrwałe oklaski).

P. Machnicki nawoływał kolegów do trzymania się oburącz organizacyi.

Przemawiali jeszcze pp.: Konopiński, Kamiński, Stolecki, Wójcicki, przedstawiając przykry los dyetaryusza i p. Radwański, skarżąc się na liche płace emerytów, przeniesionych jeszcze jako dyetaryusze magistraccy.

Przewodniczący, p. Czarnecki, podziękował pp. radcom za przybycie na wiec i p. Kosobuckiemu za życzliwe wypożyczenie sali. Nawoływał zebranych, aby zapisywali się do „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów itd.", który poza ich „Związkiem wzajemnej pomocy", może im pomoc materyalną przynieść. Następnie poddał pod głosowanie rezolucyę, zawierającą postulaty dyetaryuszy, którą wśród oklasków jednomyślnie przyjęto.

Następnie uchwalono udać się z prośbą do prezydenta miasta o przyjęcie napowrót p. Wójcickiego do magistratu.

Poczem przewodniczący wiec rozwiązał.

Mordercy Ferberów.

Żandarmerya z Jaworzna odstawiła w sobotę do Krakowa wyrobnika Jaworskiego, posądzonego o udział w morderstwie Ferberów. U Jaworskiego znaleziono koszulę Bilskiego, na której znajdowały się ślady krwi. Jaworski tłomaczył się, że koszulę zostawił u niego Bilski, który przed kilku dniami bawił u niego. Znają się, gdyż obaj pochodzą z jednej miejscowości.

W sobotę popołudniu przesłuchiwał sędzia śledczy dr Taubenschlag Bilskiego i Goryla, poczem nastąpiła konfrontacya.

Czy Bilski przyznał się do zbrodni, podać nie możemy, bo o wynikach śledztwa ustawa zabrania pisać.

Z Krzeszowic piszą nam, że Bilski z Gorylem przed zbrodnią cztery razy byli w Paczółtowicach.

Po przyaresztowaniu Romana Bilskiego w dniu 27 stycznia w Jaworznie przez wachmistrza żandar. Hüttera i dostawieniu Bilskiego do aresztów sądu w Krzeszowicach o godz. 4·40 popołudniu natychmiast p. sędzia śledczy dr Edmund Pągowski z oficyałem Słowikiem w kaźni przesłuchał podejrzanego Romana Bilskiego. Już wtedy sędzia P. pierwszy powziął podejrzenie, że ów Bilski-Barcicki jest sprawcą zbrodni.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Betleem polskie" popoł., „Wieczór Trzech Króli" wiecz.
Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą" popoł., „Dama z marmuru" wiecz.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Przywódca".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Drogi wodne w Galicyi. Izba handlowa wysłała do Koła polskiego telegram z wyrazami uznania za stanowcze postępowanie Koła w sprawie budowy dróg wodnych. Telegram wzywa Koło polskie, aby żadną miarą nie odstąpiło od słusznych żądań, za któremi stoi kraj cały solidarnie i niewzruszenie.

Odczyt. We wtorek 2 lutego o g. 3 po południu w sali hotelu Kleina (przy ulicy Gertrudy) wygłosi odczyt Władysław Studnicki o „Narodowej demokracyi zaboru rosyjskiego". Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne po 1 koronie, następne krzesła po 60 halerzy. Wstęp na salę 40 halerzy.

Z karnawału.

Reduta prasowa. Jak już donieśliśmy, komitet pań uchwalił „regulamin" strojów, zawierający obowiązek dla pań wejścia z maską na salę, ale bez przymusu zatrzymania maski później, oraz bez przymusu demaskowania się. — Regulamin ten, pozostawiając w sali w strojach i maskach jak najszerszą wolność, dąży zarazem do tego, aby — bez przymusu — powiększyć, o ile możności, liczbę masek, gdyż w ten sposób dopiero zabawa nabiera odrębnego, właściwego charakteru „maskarady".

Do komitetu, pod przew. p. Chylińskiej, zostały zaproszone panie: Bilińska, hr. Borkowska, Borzęcka, Bukowska, hr. Czapska, Darewska, Doboszyńska, Federowiczowa, Hoesickowa, Hubrichowa, Kostanecka, Krzeszowa, Krzyżanowska, Kwiatkowska, Leowa, Leszczyńska, ks. Lubomirska, Mehofferowa, hr. Mięczyńska, hr. Mycielska, Pawlikowska, bar. Puszetowa, Radziejowska, Rosnerowa, Żuk-Skarszewska, Solska, Wenclowa.

Trzeci doroczny bal maskowo-kostyumowy odbędzie się w sobotę dnia 6-go lutego b. r. w Klubie urzędników poczty i telegrafu. Komitet balu pracuje pod przewodnictwem p. J. Müllera nad przygotowaniem szeregu niespodzianek. Odznaki kotylionowe sprowadzono z krajowej firmy „Szarotka" we Lwowie. Ręcznie malowane karnety wystawił komitet w oknie firmy p. Jana Fischera na linii A—B. Nadto ustanowiono trzy nagrody dla pań i panów za najpiękniejsze kostyumy i najdowcipniejsze maski. Jury złożone z członków komitetu balowego rozstrzygnie o nagrodach przed demaskowaniem, co zapewnia zupełną bezstronność. Maskom ręczy się za ścisłą tajemnicę. Maski przy stroju balowym są również pożądane. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, których liczba z góry jest ograniczoną. Zgłaszać się po nie można codziennie w sekretaryacie Klubu (ul. Lubicz l. 6) między godz. 8 a 10 wieczorem.

Bal Koła Mieszczańskiego odbędzie się we wtorek w salach Starego Teatru.

Wieczorek patryotyczny urządzony staraniem stowarzyszenia „Gwiazda“ w Krakowie wypadł pod każdym względem doskonale. Po słowie wstępnym wypowiedzianym przez p. I. Wróbla, deklamował Loluś Kornaś, orkiestra mandolinistów „Trubadur“ odegrała szereg utworów, następnie kwartet cytrowy złożony z pp. Fr. i H. Kostyę, Dębickiego i Nowaczyńskiego odegrał „Wieniec polski“. Na zakończenie amatorzy odegrali dramat pt. „W katordze“. Z grających wyróżnili się pp. Kostecki i Lachówna.

Krakowski klub szachistów przenosi z dniem 3 lutego b. r. swój lokal z kawiarni p. Kijaka Rynek główn. do kawiarni p. J. Bisanza.

Z Pogotowia ratunkowego. Szurek Józef, szewc złamał w niedzielę nogę na ul. Długiej wskutek nieszczęśliwego poślizgnięcia się. Pogotowie opatrzyło go i odwiozło do szpitala.

Z Oświęcimia przyjechała ze złamaną prawą nogą pani Antonina Bielecka. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Bójki niedzielne. W jakimś szynku przy ul. Grodzkiej przyszło w niedzielę do bójki między żołnierzami a „cywilem“, Józefem Kitą, szewcem, w której tenże otrzymał ranę na czole, długą na 6 cm. Ranę opatrzyło Pogotowie, a awanturnikami zajęła się policya.

Robotnik Antoni Zaporowski otrzymał na zabawie u Rottersmanna w bójce ranę w lewe ramię, 6 cm. długą i w rękę.

Józef Susuł, ceglarz z Ludwinowa, pokłóciwszy się ze swym bratem, wszczął bójkę, w której otrzymał nożem ranę w plecy. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Kradzieże. Szymonowi Schindlerowi, właścicielowi sklepu bławatnego przy ul. Krakowskiej, skradziono w mieszkaniu 600 kor. i materyę na suknię damską. O kradzież podejrzany buchalter umknął.

Przy ul. Poniatowskiego l. 9 skradł nieznany złodziej pościel z ganku na szkodę p. B. Weinberga.

Aresztowanie szulerów-oszustów. Wczoraj w nocy aresztowano w jednej z nocnych kawiarń przy ul. Grodzkiej dwóch młodych mężczyzn, zabawiających się zakazaną grą w karty. Panowie ci S. W. i L. B grali w ferbla i „maćka“ t. zw. pule przechodziły sumę 1.000 koron. Uprawiali oni przy tem oszukańczą grę. Zbierała się tam stała paczka grająca codziennie. Obydwaj aresztowani będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Podróżujący złodzieje. Wczoraj rano aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym, trzech podejrzanych młodzieńców. Są to Cytryn z Płocka, Friedman z Mysłowic i Auschelson z Komarna. — Przy rewizyi przeprowadzonej przy nich znaleziono wiele drobnej monety w różnych walutach, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, oraz klucz do wagonów. Podejrzaną trójkę odstawiono pod telegraf.

Naokoło sceny i estrady.

„Przywódca“, sztuka w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. Jest to utwór dziennikarza-publicysty o żywem poczuciu dramatyczności, utwór dziennikarsko zręczny i interesujący, tętniący odgłosem tak niedawnej anarchii w przemysłowych centrach Królestwa. Sztuka zyskała powodzenie. Z powodu nawału materyału obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następ. numerze.

Rok Słowackiego. W teatrze naszym po „Lilli Wenedzie“ wystawi teatr krakowski kolejno „Balladynę“ z muzyką Jareckiego, a dalej pójdą „Mazepa“, „Horsztyński“, „Ksiądz Marek“, „Sen srebrny Salomei“, „Złota czaszka“ i „Beatrix Cenci“. W lutym zjeżdża na gościnne występy Bolesław Leszczyński, który odtworzy na krakowskiej scenie cykl postaci z teatru Słowackiego.

Z teatru miejskiego. We wtorek dn. 2-go b. m. jako w dzień świąteczny dane będą w teatrze miejskim dwa przedstawienia, o godzinie 3-ej popołudniu „Betleem polskie“, wieczorem zaś komedya Szekspira „Wieczór trzech króli“. W środę ukaże się po raz trzeci „Przywódca“ Krzywoszewskiego, w czwartek „Lilla Weneda“, której ostatnie przedstawienie grane było przy wyprzedanym teatrze. W piątek czwarte przedstawienie „Przywódcy“. W sobotę ukaże się pełna humoru krotochwila z repertuaru włoskiego p. n. „Modelka“.

Ostatnie występy gościnne C. Danielewskiego. Znakomity gość warszawski wystąpi jeszcze 2 razy w teatrze ludowym t. j. we wtorek w 5 aktowej operetce p. t. „Pod gwiaździstą banderą“, granej z szalonym powodzeniem 8 razy i w czwartek w 4-aktowej operetce p. t. „Warszawa w nocy“. Czwartkowe przedstawienie będzie zarazem benefisowym przedstawieniem tego zasłużonego gościa. Operetka ta grana sto kilkadziesiąt razy z rzędu w Warszawie, charakteryzuje świetnie nocne życie tego grodu, oraz posiada nadzwyczaj wesołe kuplety i śpiewy.

Bilety koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W składzie fortepianów B. Gabryelskiej rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sprzedaż biletów na następujące koncerty: Wieczór W. Barącza (7 lutego), kwartet Ondriczka (12 lutego), Józef Śliwiński (15 lutego), Selma Kurz (31 marca). Na ten ostatni koncert obowiązują podwyższone ceny miejsc. Na koncert barytonisty włoskiego G. Bernal-Resky'ego sprzedaje bilety kasa starego teatru w zwyczajnych godzinach.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Przywódca“.
Sobota: „Modelka“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Modelka“.
Poniedziałek: „Lilla Weneda“.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. Liczni parlamentarzyści zapatrują się bardzo pesymistycznie na sytuacyę. Wobec obstrukcyi czeskiej możliwe jest **rychłe zamknięcie sesyi.**

Ustawa językowa.

Wiedeń. W sobotę Rada gabinetowa obradowała do wieczora nad przedłożeniami rządowemi w sprawie uregulowania ustawy językowej władz państwowych w Czechach, oraz projektowanego podziału na obwody. Ministrowie rodacy przedłożyli jeszcze raz szczegółowe żądania obu narodowości. Porozumienia co do ostatecznego zredagowania ustaw **jeszcze nie osiągnięto.**

W niedzielę i w poniedziałek będą rokowania prowadzone w dalszym ciągu celem ukończenia obrad. W tym wypadku należy się liczyć z ewentualnością, że przedłożenie nie zostanie wniesione w Izbie we środę, jak to dotychczas projektowano, lecz dopiero w jednym z następnych dni.

Następujące postulaty Czesi stawiają jako *minimum* swych żądań:

1) Ustawowe uznanie językowych rozporządzeń Strohmeyera: przyjmowanie czeskich podań i załatwianie ich w czeskim języku, jakoteż przeprowadzenie w języku czeskim rozpraw sądowych w sprawach cywilnych i karnych.

2) Zaprowadzenie czeskiego języka w wewnętrznem urzędowaniu według rozporządzenia językowego bar. Gautscha.

3) Stanowcze wykluczenie narodowego odgraniczenia.

4) W sprawie tworzenia nowych sądów powiatowych i obwodowych w Czechach potrzebna jest uchwała Sejmu czeskiego. (Niemcy na to zgodzić się nie chcą!)

Niedziela w Pradze.

Praga. Niedziela minęła spokojnie. Dostęp na Przykopy był cały dzień zamknięty.

Anarchia w Sandżaku.

Sarajewo. Z Plewje donoszą, że stosunki między Serbami a Mahometanami z powodu zamordowania Serba Secerowicza — bardzo się zaostrzyły. Obawiać się należy starć. Władze zaprowadziły kontrolę wojskową, aby zapobiedz ewentualnemu rozlewowi krwi. Z Berame nadchodzi wiadomość, że Arunauci napadli na dwie wsi i podpalili je.

Nowe trzęsienie ziemi w Messynie.

Messyna. Onegdaj o godz. 10 wieczór dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które wśród ludności wywołało panikę. Kilka murów runęło.

ZE ŚWIATA

Jedna chwila bez dozoru (*Matka, która wyrzuciwszy dziecko oknem, sama za nim skoczyła*). (*Do ilustracyi tytułowej*). Do kliniki psychiatrycznej w mieście Göttingen przywieziono w tych dniach pewną kobietę w celu zbadania jej stanu umysłowego, ponieważ jednak zachowała się spokojnie, pozostawiono ją bez dozoru i oddano jej małe dziecko. Chora w napadzie szału otworzyła okno, wyrzuciła dziecko na ulicę, a następnie sama wyskoczyła. Matka z dzieckiem zabiła się na miejscu.

Niech ten wypadek będzie przestrogą, aby chorych umysłowo nie pozostawiano nigdy bez dozoru.

† Zofia Mellerowa, ur. w r. 1848. Autorka licznych sztuk dramatycznych, grywanych z powodzeniem na wszystkich scenach polskich (między innemi do spółki z Galasiewiczem napisała „Chatę za wsią“) zmarła onegdaj w Warszawie.

Teatr wileński przestaje istnieć! Włożywszy 70.000 rubli, dyrektorka pni Nuna z Młodziejowskich Szczurkiewicz rozwiązuje z końcem lutego personal.

Waga duszy. Dr Duncan Mac Dougal, lekarz — oczywiście amerykański — podjął się zadania nielada. Otóż postanowił, ni mniej, ni więcej, tylko zbadać wagę — duszy ludzkiej podczas odlotu, a co najciekawsze, doświadczenia te eskulapa zamorskiego miały być uwieńczone skutkiem pomyślnym.

Kto ciekaw, znajdzie opis tych doświadczeń, traktowanych zupełnie poważnie, w „Journal of the American Society of Psychical Researches“.

Dr Duncan Mac Dougal ważył wielu umierających przed, po i podczas śmierci, ustawiając w tym celu łóżko chorego na szali olbrzymiej, ale zważonej dokładnie. Otóż za każdym razem, w chwili krytycznej, stwierdzał nagłą utratę ciężaru konających, wahającą się między 14 a 28 gramami.

Tego ubytku na wadze nie można przypisać nieświadomym wypróżnieniom pęcherza lub kiszek, ponieważ w takim przypadku wydzieliny pozostałyby na pościeli, a więc na wadze. Nie można również wytłumaczyć jej sobie przez parowanie ciała, gdyż zmniejszenie ciężaru odbywałoby się stopniowo, kiedy właśnie działo się przeciwnie — szala wagi unosiła się zawsze raptownie, jakby istotnie umierający utracał nagle coś ze swojej substancyi.

Nasuwa się więc oczywisty wniosek, że nasza dusza nieśmiertelna ma swój ciężar, który lekarz amerykański oblicza średnio na 21 gramów.

Najciekawsze z całej historyi jest, że to samo doświadczenie, powtórzone na psach, całkiem się nie udało. Czyżby dlatego, że psy nie mające duszy nie miały nic do stracenia w chwili śmierci?

Warto przy tej sposobności przypomnieć doświadczenie prof. Soucharda nad wagą ludzi nieumierających, ale żywych i zdrowych. Otóż dr Souchard stwierdził, że człowiekowi może przybyć wagi 10—40 gramów, pomimo że w tym czasie nie przyjmuje żadnego pokarmu. Przyrost ów jednak wagi znika bardzo szybko.

Dziwne to zjawisko, zwane „paradoksem ciężkości“, można wytłomaczyć sobie przez chwilowo spotęgowaną asymilacyę tlenu atmosferycznego przez organizm, który nie wydziela jednocześnie odpowiedniej ilości kwasu węglowego.

Dlaczego więc zjawisko, które miał zauważyć dr Duncan nie byłoby także „paradoksem ciężkości“ w odwrotnym kierunku?

W chwili, w której proces utleniania, odbywający się wewnątrz organizmu, ustaje, nagromadzony w nim tlen prawdopodobnie uchodzi nagle, albo przez pory, albo też przez inne otwory w ciele człowieka.

Połknięcie szpilki. Dwunastoletnia córka robotnika z Załęża na Górnym Śląsku, nazwiskiem Hołąder, przypinając siostrze sukienkę, wzięła, jak to u niektórych jest zwyczajem, kilka szpilek w usta, z których przez nieostrożność dwie połknęła. Jedna szpilka uwięzła w gardle, a przywołany lekarz zdołał ją wydobyć; druga spuściła się do żołądka. Lekarzowi nie powiodło się drugiej szpilki wydostać, tak, że dziewczę znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Jest to przestrogą dla rodziców, aby dzieciom nie pozwalali brać w usta igieł, szpilek, gwoździ itp. kończatych przedmiotów.

Rękodzielnik i Kupiec.

Redaktor tego działu udziela Szan. Czytelnikom wszelkich wyjaśnień w sprawach przemysłowych ustnie codzień od g. 5—7 w. i w rubryce „odpowiedzi redakcyi“.

„Gazeta Piekarska“, bardzo dobrze redagowany fachowy dwutygodnik w Krakowie, nawołuje piekarzy do utworzenia piekarskiego „Związku krajowego“. Gazeta pisze słusznie: „Zaznaczyć należy, że jedno, co może nasz zawód piekarski ochronić i do postępu przemysłowego wykultywować, to stworzenie Związku piekarskiego w kraju i życzyć by mu należało wszelkiego powodzenia z całych sił. Do pracy powinni spieszyć wszyscy majstrowie z miast i miasteczek, aby kiedyś w przyszłości sami i następcy nasi skutki jakieś osiągnąć mogli. Związek n. p. będzie mógł w przyszłości radzić i pomagać w niejednym wypadku, a szczególniej zaradzić krzywdom, jakie dzieją się na prowincyi przy wydaniu koncesyi na piekarnie. Bo dziś przy wydaniu koncesyi komisarze, lekarze i inżynierowie powiatowi, którzy nigdy w życiu nie widzieli zakładów piekarskich, utrudniają udzielenie jej i kierują się swem widzimisię nim nareszcie z wielkim trudem uda się uzyskać koncesyę“.

Fabryka bronzownicza p. Seipa w Krakowie wykonała w tych dniach prawdziwe arcydzieło sztuki bronzowniczej, mianowicie tabernaculum do kaplicy OO. Jezuitów w Chyrowie. Jest to niejako ołtarzyk w stylu renaissance według projektu prof. E. Kowatsa ze Lwowa. Całość wykonana z hebanu, na którym widzimy właściwe zdobienia bronzowe grubo złocone w ogniu. Dolna część tabernaculum ma prześliczne krawężniki w kształcie wiązanek zboża, lilii i główek aniołków.

Kupcy i „Straż Polska“.

Naokoło bojkotu towarów pruskich.

„Kupiec Polski“, jedyny w Galicyi fachowy organ kupiectwa polskiego, wychodzący rok III w Krakowie (i jedyne z naszych pism fachowych, które całkowicie o własnych siłach stoi, co świadczy o jego rozpowszechnieniu!) przynosi w ostatnim nrze interesujący artykuł „*Kupcy i „Straż Polska*“. Stwierdzając, że kupcy polscy czują solidarnie z całem społeczeństwem, że uznają obowiązek bojkotu towarów pruskich i spełnią go, jak przystało dobrym, uświadomionym obywatelom, redakcya bierze kupców w obronę przed **niesłusznemi zarzutami** i pretensyami „Straży Polskiej“. Bojkot jest akcyą, niezmiernie *skomplikowaną*, która w naszych stosunkach na lata rozłożona być musi i tylko etapami postępować może; dlatego świadczy to o naiwności ekonomicznej, jeżeli się żąda, aby kupcy z dnia na dzień zerwali stosunki z dostawcami niemieckiemi.

Jest wiele towarów, które kupiec dziś jeszcze z Niemiec sprowadzać *musi*, albowiem skądinąd ich nie dostanie, a *publiczność* ich stanowczo się domaga. Więc „Kupiec Polski“ z ironią mówi o zamierzonej przez „Straż Polską“ — *kontroli* sklepów, którą mają wykonywać panie i uważa tę pseudokontrolę za rzecz śmieszną i bezcelową, świadczącą znowu o naiwności ekonomicznej. — Ale z drugiej strony „Kupiec Polski“ zaznacza, że niektóre nasze wielkie firmy mogłyby więcej w kierunku bojkotu zdziałać. Czyż potrzeba, pyta „Kupiec Polski“, sprowadzać niby „angielskie“ krawatki marki Ch-s L. Co. (Charles Lavy et Comp.) z *Hamburga*? Czy potrzeba zamawiać jedwab lyoński za pośrednictwem firmy Schmidt et Lorenzen w *Berlinie*? Czyż potrzeba tandetne wyroby sprowadzać od Rappoldt Söhne z *Hamburga*?

„Kupiec Polski“ jednak mimo to twierdzi, że „Straż Polska“ lepiej uczyni, jeżli zamiast żalić się na kupców, skieruje raczej swą działalność w kierunku systematycznego, wytrwałego pouczania *publiczności o obowiązku bojkotu*.

Powodzenie bojkotu zawisło bowiem w pierwszym rzędzie od publiczności. Kupiec jest sługą swych odbiorców, do ich życzeń stosować się musi; *a niestety nasza publiczność mało, zbyt mało pamięta o bojkocie*. „Gdyby panowie i panie ze „Straży Polskiej“ wiedzieli, czego się kupiec nieraz od swych odbiorców nasłuchać musi, skoro im zaproponuje wyrób krajowy!“ Zasada, żeby, gdy chodzi o produkt krajowy, niezbyt ściśle uważać na jakość i cenę (do czego na wiecu „Straży“ nawoływał prof. dr Czerkawski), zasada ta niestety w praktyce nie wiele ma u nas waloru.

„Kupiec Polski“ konkluduje, że jeśli bojkot wolniej, niżby należało, postępuje, to wina tego spada nie tyle na kupiectwo, ile na publiczność kupującą. Niemniej „Kupiec Polski“ wierzy w powodzenie bojkotu i uważa za potrzebne, aby codzień wytrwale i systematycznie przypominać zarówno kupcom jak publiczności narodowy obowiązek bojkotu towarów pruskich.

Z obfitej treści ostatniego Nru „Kupca Polskiego“ przytaczamy jeszcze tytuły niektórych artykułów: „Wino Tokajsko-Hegyalajskie“, „Z Izby handlowej“, „Ze Stow. Kupców i Młodzieży“, „Konkurs na okno wystawowe“ przez Stan. Porębskiego, „Opalanie pieców ropą“ przez A. Rambauska, „W sprawie jarmarków“ etc. St. inspektor zakładu dla badania środków spoż. dr Bier pisze o fałszowaniu środków żywności u nas.

Dziwnym objawem nazywa „Kupiec Polski“ fakt, że zapowiedziany przez Akademię Handlową wyższy kurs wykładów, obejmujący wielce interesujące tematy, wykazujący nazwiska wybitnych prelegentów, nie przyszedł do skutku z powodu braku słuchaczów! „Kupiec Polski“ przypisuje jednak ten przykry fakt nie apatyi umysłowej, lecz innym przyczynom. Należy się spodziewać, że dyrektor Akademii i prelegenci nie zrażą się pierwszą próbą, lecz podejmą usiłowania wjesieni.

Światłą głowę
zdrowy sen, silne nerwy mamy, odkąd znamy działający odświeżająco, uśmierzający bóle, fluid Fellera z marką „Elsafluid". Próbny tuzin za 5 kor. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Maryan.*
36



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759 49

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
55 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszła co tylko monografia historyczna p. t.:
Księża Misyonarze
w Iłłukszcie
napisał
Wołyniak
Wydanie w 130 egzempl. drukowane.
Za nadesłaniem K. 1·85 w znaczkach pocztowych wysyła powyższa księgarnia franko. 50b

Tylko na maśle.
Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) ½ kg. kor. 2·—
Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.
Czekolady tabliczkowe
śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.
Karmelowane owoce
glasse — Palermo ½ kg. K 2·—
Czekoladki
same doborowe mieszane ½ kg. kor. 3·—.
½ kg. mięszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.
Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo
Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy.
141

Najlepsze i najtańsze źródło zamówień



na wszelkiego rodzaju towary muzyczne jako to: Harmonje, cytry, flety, maszyny mówiące i t. p. po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce 4·80, 5·50, 6·00, 6·80, 7·60. Smyczek K. 0·80, 1·—, 1·40, 1·80 i 2·—. Najlepsze ręczne harmonije K. 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 26·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANS KONRAD w Brüx, Nr. 1183 Czechy.** Bogato illustrowany główny cennik z 3.000 rycin wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 89

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępstwo
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety Nr. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Puzon jerychoński.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycz. w Brüx nr. 1173 (Czechy).** Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3 000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 86

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

79
Dr. MIKIEWICZ
adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Uczeń znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej. Jan Michalik, Kraków ul. Floryańska 45. 142

Panienka młodsza z III wydz. potrzebna zaraz do wypożyczalni p. Gumplowicza, ulica Bracka 5. 188

Pomocnik handlowy, z handlu artykułów religijnych znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia poste restante Kraków „Pomocnik handlowy". 190

Do sprzedania.

Nafciarnia
od lat 20 istniejąca jest zaraz do sprzedania z powodu utraty zdrowia właścielki. Bliższej informacyi udzieli dział 121 inseratowy „Nowin".

Kinematograf
mało używany z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. 187 Oglądać można w składzie aparatów fotogr. A. Larischa, Szewska 19.

Do wynajęcia.

Sklep ze stancyą w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 6 (koło apteki) do wynajęcia. 177

Na Zwierzyńcu
obok klasztoru PP. Norbertanek l. 88 jest zaraz sklepik wraz z trafiką do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w sklepie. Tamże jest koń wałach 6-letni 15 miary do sprzedania. 191

Mleczarnia Warszawska
I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
na czas karnawału od godz. 6-tej rano
znakomity
Barszcz
oraz Bigos; wydaje również bardzo smaczne obiady w abonamencie. (Obiad z 4 dań 10 biletów abonentowych kor. 12). 92

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE"



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w **Brüx Nr. 1174** (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 87

Panny młode
które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni
Braci Krejcarów
Dobruska.
Nr. 500 (Czechy).
Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną ceną: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I klasy	II klasy	III klasy
Martha Washington	14 stycznia	K. 431·40	K. 305·50	K. 223·80
Alice	23 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	30 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	6 lutego	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Argentyna	13 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Martha Washington	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Alice	13 marca	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	20 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80

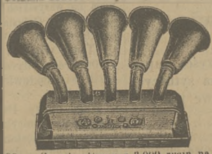
Ceny zawierają już amerykański podatek.

b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	K. 881·40	K. 655·50	K. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80
Francesca	14 kwietnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80

via Rio de Janeiro. Cena przewozu Tryest-Rio de Janeiro K. 88·80
Zmiany zastrzega się.
Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

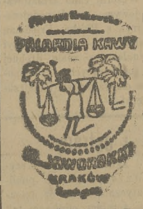
Znane ze swej jakości
PĄCZKI waniliowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6. h.
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15
77a

Ostatnia nowość! Strojenie pełne dźwięku! Harmonijka ustna z trąbami!



z 5 długiemi, mosiężnemi lejkami głosowemi, 20 otworów, 40 najtrwalszych ręcznie pilowanych języczków głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny głos, okrywki niklowe, 12 cm. długa w eleganckim pudełku zamykanem kor. 4·50. Bez ryzyka! Na wypadek niezadowolenia się zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy
Hanns Konrad
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1186 (Czechy).
90 Cennik główny z 3 000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najtańszych.
M. JAWORNICKI.

Fonografy i Gramofony
bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych **HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1072 (Czechy).** Fonografy z 2 walcami Kor. 9·—. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. Proszę żądać mój bogato illustrowany główny katalog z 3.000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona. 70

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.
Rok założenia 1858.



Rok założenia 1858.
Szarski i Syn
w Krakowie.
44

Mydło macierzankowe
jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy
156 **Krystalina**
usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. Tuba 50 halerzy
Woda Chinowa
wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.
Mydełka toaletowe
wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę
Saszetki
w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy
Puder fiołkowy
do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy
poleca
Teofil BĘKNER
Kraków, Długa 4.
Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztowej

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!
Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.



Nr 2971. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2972. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w osobnem opakowaniu 5 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato illustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 83

Zygmunt Kośmiński
rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19
wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Na KARNAWAŁ poleca Wachlarze, rękawiczki, szale jedw., wstążki.
GRZEBIENIE ozdobne do fryzur, wstążeczki do kotyliona, PASKI modne, Perfumy, Pudry franc. i angielskie. Ceny bez konkurencyi. ANASTAZY FRONCZ Kraków, Floryańska l. 17.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.